



TYGODNIK PARAFII PW. CHRYSYTA DOBREGO PASTERZA W POZNANIU NA OGRODACH

XXIV NIEDZIELA ZWYKŁA - 17.09.2023 - NUMER 25/2023(1177)

Nr konta Parafii; BOŚ S.A. O/ POZNAŃ; UL. J.H.DĄBROWSKIEGO 79A NR RACHUNKU 12 1540 1056 2001 8300 3548 0001

Pieniądze z ofiar za gazetkę są przeznaczone na pokrycie kosztów druku i rozwój tygodnika.

Komentarz Dobrej Nowiny

Na pytanie Piotra o przebaczenie Jezus odpowiada wyrażeniem, które można przetłumaczyć dwojako – „siedemdziesiąt razy po siedem” albo „siedemdziesiąt siedem razy”. Można to zrozumieć jako antytezę do Rdz 4,24, gdzie zobrazowano pragnienie zemsty ze strony Lemeka: „Jeżeli Kain miał być pomszczony siedmiokrotnie, to Lamek siedemdziesiąt siedem razy”. W odróżnieniu do „nigdy nie wybaczę” Lameka Jezus mówi, żeby wybaczyc „zawsze”. „Bóg nigdy nie męczy się przebaczaniem; to nas męczy proszenie Go o miłosierdzie. Ten, który zachęcił nas, byśmy przebaczyli siedemdziesiąt siedem razy (Mt 18,22), daje nam przykład: On przebacza siedemdziesiąt siedem razy. Za każdym razem bierze nas na nowo w swoje ramiona. Nikt nie może nas pozbawić godności, jaką obdarza nas ta nieskończona i niewzruszona miłość. On pozwala nam podnieść głowę i zacząć od nowa, z taką czułością, która nas nigdy nie zawiedzie i zawsze może przywrócić nam radość (Franciszek, Ewangelii gaudium 3).



Słowa Ewangelii według świętego Mateusza

Piotr podszedł do Jezusa i zapytał: „Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat zawini względem mnie? Czy aż siedem razy?” Jezus mu odrzekł: „Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy. Dlatego podobne jest królestwo niebieskie do króla, który chciał się rozliczyć ze swymi sługami. Gdy zaczął się rozliczać, przyprowadzono mu jednego, który był mu winien dziesięć tysięcy talentów. Ponieważ nie miał z czego ich oddać, pan kazał sprzedać go razem z żoną, dziećmi i całym jego mieniem, aby dług w ten sposób odzyskać. Wtedy sługa padł mu do stóp i prosił go: „Panie, okaż mi cierpliwość, a wszystko ci oddam”. Pan ulitował się nad owym sługą, uwolnił go i dług mu darował. Lecz gdy sługa ów wyszedł, spotkał jednego ze współsług, który mu był winien sto denarów. Chwytał go i zaczął dusić, mówiąc: „Oddaj, coś winien!” Jego współsługa padł przed nim i prosił go: „Okaż mi cierpliwość, a oddam tobie”. On jednak nie chciał, lecz poszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki nie odda długu. Współsłudzy jego, widząc, co się działo, bardzo się zasmucili. Poszli i opowiedzieli swemu panu wszystko, co zaszło. Wtedy pan jego, wezwawszy go, rzekł mu: „Sługo niegodziwy! Darowałem ci cały ten dług, ponieważ mnie prosiłeś. Czyż więc i ty nie powinieneś być ulitować się nad swoim współsługą, jak ja ulitowałem się nad tobą?” I uniósłszy się gniewem, pan jego kazał wydać go katom, dopóki mu nie odda całego długu. Podobnie uczyni wam Ojciec mój niebieski, jeżeli każdy z was nie przebaczy z serca swemu bratu”.

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE XXIV NIEDZIELA ZWYKŁA 17.09.2023R.

Dzisiaj zbiórka ofiar do skarbon na Katolicki Uniwersytet Lubelski i Wydział Teologiczny Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.

We wtorek o godz. 18.30 w Sali Domu Parafialnego spotkanie redakcji naszej parafialnej gazety. Zapraszamy także wszystkich chętnych, którzy chcą się zaangażować w pracę redakcji.

W najbliższą środę o godz. 5:00 wyruszy parafialna pielgrzymka do św. Antoniego na Roztocze. W programie /Sandomierz, Radecznicza, Kozłówka, Lublin, Zamość, Kazimierz nad Wisłą, Puławy/. Zbiórka uczestników na parkingu przed kościołem. Powrót w niedzielę 24 września ok. godz. 21:00

W czwartek o godz. 17.00 w Sali na górze spotkanie wspólnoty Małego Apostoła. Zapraszamy dzieci od 6 roku życia. Będziemy modlić się, przygotowywać scenki teatralne, przedstawienia, uczyć dobrych manier i działać apostołsko.

Również w czwartek o godz. 18.30 spotkanie szafarzy i świeckich lektorów. Zapraszamy chętnych do czytania Pisma św. podczas Mszy św.

W piątek o godz. 19.00 w Sali Domu Parafialnego spotkanie duszpasterstwa młodzieży naszej parafii. Zapraszamy młodzież od klasy VII po studentów.

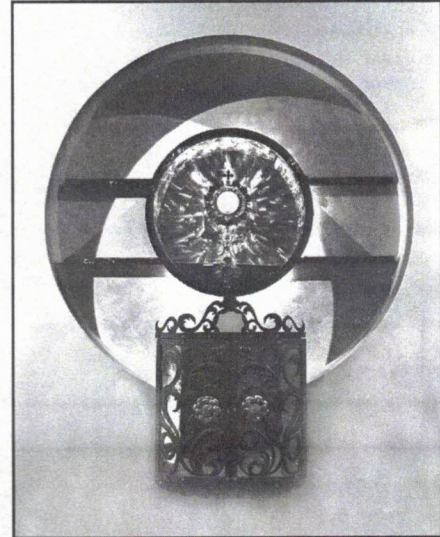
W niedzielę o godz. 10.00 w Sali na górze spotkanie scholii dziecięcej. Pragniemy, aby był to zespół rodziny. Dlatego też zapraszamy rodziców i dzieci z wszelkimi instrumentami.

W niedzielę po Mszy św. o godz. 11.00 w Sali Domu Parafialnego spotkanie wszystkich ministrantów i ich rodziców. Zapraszamy wszystkich chętnych do służby przy ołtarzu.

W tym tygodniu biuro parafialne czynne tylko w poniedziałek i wtorek.

W minionym tygodniu zmarli nasi parafianie śp. Barbara Suwalska z ul. Nowy Świat, śp. Janina Bułyk z ul. Latwisa, śp. Alina i Marian Jaskulscy z ul. Dobrej-Msza św. pogrzebowa i pogrzeb w poniedziałek 18 września o godz. 11.00 i śp. Barbara Pucek – pogrzeb w najbliższy wtorek na Górczynie. Polećmy tych zmarłych Bożemu miłosierdziu – Dobry Jezu a nasz Panie ...

KAPLICA CAŁODZIENNEJ ADORACJI Najświętszego Sakramentu pw. Miłosierdzia Bożego



Adoracja w dni powszednie od godz. 8:00 – 17:45
w niedzielę od godz. 13:30 – 17:45

Słowo Redaktora Naczelnego

Witam i pozdrawiam wszystkich Czytelników Dobrej Nowiny! Chciałbym, aby naszemu wspólnemu tworeniu tego dzieła towarzyszyły słowa św. Pawła z Listu do Efezjan: Postępujcie drogą miłości, które uczyniłem mottem na moje kapłańskie życie. Trzeba, abyśmy razem odkrywali jaka jest droga prowadząca do poznania Boga w praktyce codziennego życia, szczególnie dziejącego się w naszej wspólnocie parafialnej. Razem jesteśmy Kościołem i razem jesteśmy odpowiedzialni za odkrywanie w nim Jezusa-Miłości.

WYWIAD Z KS. BARTOSZEM ROJNA NOWYM WIKARIUSZEM I KAPELANEM SZPITALA DZIECIĘCEGO

Od 25 sierpnia 2023 roku posługę wikariusza w naszej parafii pełni ksiądz Bartosz Rojna. Na łamach „Dobrej Nowiny” przedstawiamy wywiad z nowym wikariuszem, kapelanem w szpitalu dziecięcym, a jednocześnie – redaktorem naczelnym naszej gazetki.

„Dobra Nowina”: Serdecznie witamy Księdza w naszej parafii. Na początek może powie Ksiądz kilka słów o sobie. Skąd Ksiądz pochodzi?

Ksiądz Bartosz Rojna: Pochodzę z parafii św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny w Obornikach.

DN: Jak wyglądała u Księdza droga rozeznania powołania? Czy już od dziecka był Ksiądz zaangażowany w posługę w Kościele, np. jako ministrant?

xBR: Najciekawsze w tym wszystkim jest to, że nigdy nie byłem ministrantem. Większość księży była wcześniej ministrantami, a ja nigdy nim nie byłem ani nawet nigdy nie myślałem, żeby być ministrantem. Ale od najmłodszych lat byłem w grupie teatralno-misyjnej prowadzonej przez siostry nazaretanki, które są przy obornickiej parafii. Robiliśmy różne scenki, przedstawienia, akcje wspierające misje. Później byłem też w scholi dziecięcej, a od czasów gimnazjalnych – w zespole muzycznym, gdzie grałem na gitarze i śpiewałem. Tak właśnie wyglądało moje zaangażowanie w Kościół. Miałem też swój epizod w innej obornickiej parafii, pw. Miłosierdzia Bożego, gdzie też grałem w młodzieżowym zespole muzycznym. Miałem tam iść tylko na trzydniowe rekolekcje, a zostałem na dwa lata [śmiech]. Także jednocześnie byłem w dwóch zespołach – „Hebelki św. Józefa” i „Pustynia miast” w Miłosierdziu, to się tak przeplatało ze sobą i wzajemnie łączyło.

Kiedy pomyślałem o tym, że mogę być księdzem? Pierwsza taka myśl pojawiła się już na etapie szkoły podstawowej, ale to było na podobnej zasadzie, jak u większości moich kolegów – przejawiało się w tym, że odprawiałem w domu msze święte, przebierałem się za księdza i w pobożnej atmosferze częstowałem domowników chrupkami [śmiech]. Poważniejsza myśl o tym, żeby zostać księdzem, pojawiła się w klasie maturalnej. Właśnie poszedłem do seminarium, żeby przekonać się, że nie mam być księdzem. Ale jednak nim zostałem i jestem z tego powodu bardzo szczęśliwy.

DN: Jak wspomina Ksiądz czas spędzony w seminarium?

xBR: Był to ciekawy czas poznawania relacji z Panem Bogiem i uczenia się tej relacji, uczenia się modlitwy. Od księdza oczekuje się, że jego modlitwa będzie troszeczkę bardziej rozbudowana, niż poranne „Aniele Boży, stróżu mój...”, i tego trzeba się też nauczyć. Żyjemy dzisiaj w społeczeństwie, które jest mocno rozbiegane, jesteśmy owładnięci mediami, telefonami, otacza nas taki ogólny hulaś – to wcale nie pomaga w relacji z Panem Bogiem. Tego trzeba się nauczyć. Drugą rzeczą, którą ciekawie wspomina, są relacje, które się w tym czasie utworzyły. Te seminaryjne, przede wszystkim, z kolegami, którzy w większości są dzisiaj też księżmi. Trzecia przestrzeń to studia teologiczne. Filozofia, teologia – sześć lat zdobywania wiedzy, min. z byłem duszpasterzem naszej parafii, czyli księdzem prof. Tomaszem Nawracalą. Kolejna bardzo ważna dla mnie przestrzeń w seminarium to dzieło powołania, czyli organizacja dni skupienia i rekolekcji w seminarium oraz zjazdu Towarzystwa Przyjaciół Arcybiskupiego Seminarium Duchownego w Poznaniu. Również zaangażowanie w Poznańską Pieszą Pielgrzymkę na Jasną Górę oraz Akademickie Koło Misjologiczne im. Dr Wandy Błęńskiej i udział w dwóch doświadczeniach misyjnych w Jerozolimie był wzrastaniem w wierze i wspólnotę Kościoła. Z czasu seminarijnego mogę też wspomnieć jeszcze jeden, ostatni element, który był ciekawy – bycie opiekunem pierwszego roku. Po pewnym czasie studiowania i bycia w jakiejś wspólnotie w człowieku opadają emocje. Tak jak student we wrześniu czeka gorliwie na to, żeby studia się już rozpoczęły, i w październiku wchodzi we wszystko z impetem i powerem, to jednak wie, że w listopadzie przyjdzie moment zalamania, myśli „I co dalej?”, „Już mi się nie chce”. Podobnie jest w seminarium, ta dynamika formacji ma swoją specyfikę i właśnie na piątym roku cieszyłem się, że mogę być

takim trochę przewodnikiem dla tych chłopaków, którzy są na pierwszym roku. To sprawiało, że poświęcałem im dużo czasu, ale było to dobre, bo przynosiło świeżość. Człowiek po pewnym czasie zaczyna już funkcjonować w pewnych schematach, a tu przychodzi pierwszy rok, ja spędzam z nimi dużo czasu i te schematy zaczynają być łamane, oni je łamią. Mają też różne ciekawe pomysły. Pamiętam wieczór wigilii każdy spotykał się w swoich rocznikach. Ja musiałem to podzielić – trochę z moim kursem, trochę z pierwszakami. Kiedy wróciłem do pokoju, nie zamknięty drzwi, okazało się, że w pokoju ustawione są materace, które zastawiają przejście. Ot, taki psikus młodszych kolegów. Było wiele takich sytuacji, które były bardzo śmieszne, pozytywne, odświeżające, wyrwywające z marazmu, bardzo sobie to cenię. Az takiej przestrzeni naukowej – czas seminarium to też czas pisania pracy magisterskiej. Utwierdziłem się w tym, że moje bycie humanistą nie jest tylko ucieczką przed matematyką, ale prawdziwym zainteresowaniem się historią. W tym przypadku historią Kościoła w wymiarze patrystycznym, bo pisałem pracę magisterską z patrystyki na temat przygotowania do Świąt Pańskich w Mowach Leona Wielkiego, papieża. To ciekawy i wdzięczny temat, była to przyгода, do której często wracam.

DN: Jaka była Księdza pierwsza parafia? Jakie miał Ksiądz obowiązki?

xBR: Wspominał najpierw Tulce, gdzie spędziłem półtora miesiąca na praktykach duszpastersko-katechetycznych w sanktuarium maryjnym, a później na szóstym roku przeżywałem praktyki w parafii pw. Świętej Rodziny w Poznaniu. Mieliśmy taki system jako diakoni, że od soboty do wtorku byliśmy w parafii, a od środy do soboty w seminarium kontynuowaliśmy studia. To było trochę życie na trzy domy. U Świętej Rodziny mieliśmy fajną, dobrą, ciekawą wspólnotę kapłańską. W tym czasie towarzyszyłem ministrantom, scholi dziecięcej i Odnowie w Duchu Świętym. Uczylem też w Szkole Podstawowej nr 7. Moi ówczesni uczniowie rozpoczynają w tym roku studia.

Moją pierwszą parafią wikariuszowską była parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Nowym Tomyszu. Czas w Nowym Tomyszu był naprawdę piękny, czas wielkiej otwartości różnych osób. Był to czas uczenia się bycia księdzem. Każdy popełnia jakieś błędy, uczy się, wyciąga wnioski i idzie dalej i pewnie o to właśnie chodzi. Opiekowałem się duszpasterstwem młodzieży, zespołem muzycznym „Źródło”, oraz duszpasterstwem małżeństw. Był to czas pięknych przeżyć i doświadczeń, rekolekcji, wyjazdów ewangelizacyjnych i wspólnoty kapłańskiej. Jednocześnie pracowałem w technikum, a w wolnych chwilach odwiedzałem przyparafialne przedszkole. Udalo nam się dwa razy stworzyć piękne jasełka oraz koncerty papieskie i kołędowe. Ciekawostką z tego nowotomyskiego czasu jest to, że jednocześnie byłem wikariuszem w parafii pw. św. Andrzeja Boboli w Sątupach. To jest taka mała parafia, którą nam dołączono, w związku z emeryturą tamtejszego proboszcza.

DN: W kolejnej parafii, pw. Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Czerwonaku, zajmował się Ksiądz m.in. Duszpasterstwem Młodzieży „Światło”. Jak ocenia Ksiądz pracę z młodzieżą, jak wyglądał ten czas?

xBR: Praca z młodzieżą jest fantastyczna. To jest piękne doświadczenie. Jeśli mówić o samym duszpasterstwie Światła, są to zaangażowania

ludzie, którzy szukają Pana Boga. Różnie to w życiu jest, nie zawsze potrafimy Go odnaleźć, wymaga to dużego zaangażowania. Udalo się nam dokonać wielu pięknych rzeczy, były regularne spotkania i adoracje, ale też obozy ewangelizacyjne – letnie i zimowe oraz jasełka. „Światło” to poznanie Pana Boga, relacje. Będąc w Czerwonaku, pracowałem też w I Liceum Ogólnokształcącym im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu, tzw. „Marcinka”, i to się nakładało na tę pracę z młodzieżą w parafii, bycie towarzyszem dla tych młodych ludzi było dla mnie dobrą przygodą i dziękuję za to Panu Bogu.

Ale Czerwonak to też ministranci, cała liturgiczna służba ołtarza. Te lata to rajdy rowerowe, spływy kajakowe, adoracje, msze święte, ogniska, wyjazdy. Było bardzo wiele różnych płaszczyzn, które realizowaliśmy z księdzem proboszczem Tomaszem i z wszystkimi parafianami. Pięknie było, że zaangażowane były nie tylko dzieciaki i młodzież, ale też pracowaliśmy też z dorosłymi. Był to czas budowania wspólnoty Kościoła.

DN: Jakie myśli towarzyszyły Księdzu, gdy otrzymał Ksiądz dekret przenoszący Księdza do naszej parafii? Znal Ksiądz wcześniej naszą parafię albo dekanat? Był tu Ksiądz wcześniej?

xBR: Parafię znam trochę z opowieści ks. Ryszarda Siwka. Ponad to mój kolega z roku, ksiądz Marcin Płociennik, był tutaj diakonem [2016-2017]. Podobnie mój czerwonacki proboszcz, ksiądz Tomasz Woźniak, też był tutaj diakonem w latach 2000-2001. Jak ksiądz biskup powiedział mi, że mam przyjść na Nowinę, być wikariuszem i kapłanem w szpitalu dziecięcym przy Szpitalnej, ucieszyłem się, że to jest parafia pw. Chrystusa Dobrego Pasterza. Moim wierzę w to, że to Pan Bóg „wszystko ustawił”, wierzę w Boże prowadzenie, widzę to w moim życiu. Doby Pasterz jest wzorem dla księdza. Wiem też, że w tej parafii mieszkała doktor Wanda Błęńska, z którą jestem związany przez Akademickie Koło Misjologiczne.

Kiedy rozmawiałem z moim wcześniejszym proboszczem, który był akuratem w Ziemi Świętej, przysłał mi zdjęcie z barankiem na ramionach i podpisem „Dobry Pasterz”, a za chwilę dowiedzieliśmy się, że idę do parafii Chrystusa Dobrego Pasterza. Więc ten pokój serca wypływa z Pana Boga, bo to jest Boże, bo Pan Bóg prowadzi.

DN: Jakie są Księdza zainteresowania? Co lubi Ksiądz robić w wolnym czasie?

xBR: Przede wszystkim muzyka – słuchanie, granie i śpiewanie. Bardzo lubię też jeździć rowerem. Wiele odpoczynku psychiczno-fizycznego daje mi też czytanie książek oraz poznanie języków obcych.

DN: Ma Ksiądz swojego ulubionego świętego? Jest jakaś postać, która Księdza inspiruje?

xBR: Mam. W dniu święceń diakonatu, 12 maja 2016 roku, pewna siostra zakonna zapytała mnie, czy mam ulubionego świętego. Odpowiedziałem: „siostra, będzie to może trochę banalne, ale dla mnie to jest głębokie – święty Józef”. Mam osobiste nabożeństwo do św. Józefa, codziennie modlę się do niego. Kiedy są różne sytuacje, z którymi trzeba się zmierzyć, oddaję to św. Józefowi i on pomaga. Św. Józef mnie inspiruje. Nie mogę jednak nie wspomnieć przy tej okazji o św. Antonim, który nie raz pomógł mi odnaleźć zagubione rzeczy. Trzeci taki inspirator to św. Leon, z jego heroizmem, odwagą w głoszeniu wiary i postawą dialogu.

DN: Dziękuję za rozmowę. Rozmawiał: Martyna Rujch

Powitanie ks. Bartosza Rojna



Poświęcenie tornistrów dzieciom klas I



Nabożeństwo Fatimskie – 13.09.2023

